

Jarosław Wiśniewski
Specjalna wojna - trzy lata agresji

"Ruchawka Putina" czyli "dwiżucha".
ZNUDZONY IMPERATOR
Rozmyślenia na temat wojny.

Tysiące myśli kłębi się nam w głowach, gdy spróbujemy podsumować to, co nam dała ta niepotrzebna wojna w Ukrainie, a teraz również w Rosji.

Miała trwać trzy dni.

Trwa jednak trzy lata i nie widać końca.

Jak widać gołym okiem, ma ona kilku bohaterów i antybohaterów.

Moim okiem starszego człowieka,
który spędził wiele lat w Rosji i na Ukrainie są nimi:

1. "Bo nie wтік..."

Tak trzy lata temu określono z sympatią Zelenskiego.

"Bo nie wтік" - się tłumaczy: "ponieważ nie uciekł".

Jest to jedyny powód, dlaczego Zeleński przekonał ludzi do siebie
w pierwszych dniach wojny.

Pytanie się jednak rodzi: "czemu nie uciekł".

Bo taki bohater? A może jednak ktoś mu tak poradził i dał gwarancję,
że w "trydniowej wojnie" nic mu się nie stanie i że w nagrodę za lojalność
wobec Moskwy będzie dalej rządzić w imieniu Kremla,
a nie wedle swego planu...

Zeleńskiego znam z telewizji.

Na bieżąco oglądałem jego niewyszukane żarty komika na temat Rosji,
ale też Ukraina była w tych skeczach wyszydzana.

Co więcej...

Wiele "kawałów" kabaretu o nazwie "Wieczorny Kwartał 95"
szydziło z przywar "Odeskich Żydów".

To też dziwi, bo wiadomo, jakie pochodzenie ma Zeleński.

Wiele ze spektakli było absolutnie niemoralnej treści
i z trudem przyzwyczajam się do jego nowej roli.

Ja naprawdę nie wiem, czy on na poważnie przejął się rolą prezydenta
czy blefuje.

Prezydent Ukrainy zarobił miliony ze swoim kabaretem.

Następne miliony zarobił na filmie "Sługa Narodu".

W tym filmie wcielił się w rolę prezydenta, który jeździ do pracy na rowerze
i gawędzi po drodze z napotkanymi ludźmi.

Wszystkie sprawy załatwia "po ludzku".
Żadnych łapówek i biurokracji.
Ludzie uwierzyli w te bajkę i go wybrali. Nazwa filmu dała początek
"na szybkiego" skleconej populistycznej partii.
Został prezydentem, a partia ta jest mu "kulą u nogi" i "przekleństwem dla
narodu", bo ma większość i nic nie robi dla ludzi, ale przeciw.
Sam prezydent, mimo pozytywnego wizerunku w kraju i za granicą,
słusznie oskarżany jest o korupcję, bo niewątpliwie lubi pieniądze,
a jeszcze bardziej lubi je jego partia "Słudzy Narodu".
Rozkradane na wielką skalę są dotacje z Zachodu.
Trump słusznie domaga się rozliczeń.
Były przegięcia, trzeba to wyjaśnić.
Prezydent nie walczy z korupcją.
On sam i jego partia oskarżani są też o zdradę,
jest na to wiele dowodów i przesłanek.
Jego partia jest niewiele lepsza od Partii Regionów Janukowycza.
I ta, i tamta była zdecydowanie prorosyjska.
Zeleński ewidentnie rozbroił armię. Wycofał wojska z Chersonia,
ułatwiając wrogowi zadanie w pierwszej fazie wojny,
zignorował ostrzeżenia amerykańskiego wywiadu o zbliżającej się wojnie.
Pozwolił wyprowadzić wojsko ze strategicznych punktów kraju,
w tym również z lotniska Hostomel.
Tym niemniej pozostał w kraju i nie uciekł, gdy Putin zaatakował.
Na co liczył? Skąd takie przeobrażenie komika w patriotę i czy szczerze?
Tego nie będziemy wiedzieć.
Wie to być może generał Załużny, ulubieniec Ukraińców
i prawdziwy bohater.
Został mimo popularności wycofany z frontu w najtrudniejszym momencie
razem z najlepszą kadrą generałów.
Od tej chwili, gdy zmieniono dowództwo, duch w armii upadł
i wojsko się cofa aż do dziś.
Głupota czy sabotaż?
Nie wie nikt.

2. Mariupol

Miasto Mariupol jest mi znane.
Na jego przedmieściach w roku 2008 zarejestrowałem na nową, dawną
wielką parafię Najświętszego Serca Jezusa
w Gruntal (Miczurino) rejon Telmanowo.
Znam te okolice jak własną kieszeń.
Mariupol się bronił, ale żołnierze nie mieli jedzenia i wody.

Sekretarz ONZ, socjalista Barroso (?), wynegocjował w gabinecie u Putina przy "bardzo długim stole" wyprowadzenie cywili.
Oddziały Specjalne "Azov" trafiły do niewoli.
Traktowano ich tam bardzo źle, głodzono.
W obozie jenieckim w Jelenovce na przedmieściach Doniecka miał miejsce wybuch.
Kilkudziesięciu jeńców straciło życie.
Podobnym bestialstwem było bombardowanie teatru w centrum miasta Mariupola, gdzie ukrywali się cywile głównie dzieci. Zmarło kilkaset osób.
Zbiorowe mogiły Mariupola kryją w sobie według oceny fachowców 20 tysięcy cywili "mówiących po rosyjsku".
Tak ich wyzwaliała Rosyjska Armia.
Nie wiemy, co stało się z ikoną M.B. Częstochowskiej.
Wierna kopia ikony znajdowała się w klasztorze oo. Paulinów, którym udało się w pośpiechu wyjechać z Mariupola do Kamieńca Podolskiego.
W klasztorze Rosjanie urządzili sztab.
Warto wiedzieć, że wbrew putinowskiej legendzie, Mariupol nie jest rosyjskim miastem.
Powstało 300 lat temu i jego twórcami byli emigranci ormiańskiego i greckiego pochodzenia, którzy czuli się prześladowani i uciskani pośród krymskich Tatarów.
Owszem, zgodę na stworzenie miasta wydała caryca Katarzyna.
To ona podbijała te ziemie, rugując Tatarów, również z Akermanu i z Odessy.
Nie znaczy to jednak, że Mariupol albo Krym to "odwieczna ziemia rosyjska".
Ta legenda nie ma nic wspólnego z prawdą.
To "odwieczna ziemia": Chazarów, Kipczaków, Połowców, Sarmatów i mnóstwa innych plemion.
Rosjanie przyszli na szarym końcu siać pogrom i nienawiść.
Siła Donbasu to nie zasługa Rosji, a biznesu i inwestycji z Belgii, Francji czy nawet Irlandii.
Pierwsza nazwa Doniecka - Juzowka pochodzi od nazwiska angielskiego fabrykanta Hughes.
To, jak wykładana jest historia w Rosji i jak ją interpretują dziś Rosjanie, pan Dugin, pseudofilozof, i sam Putin, denerwuje nie tylko Ukraińców, ale też Greków, Tatarów, Ormian i Turków.
Jestem starym pielgrzymem, który zainicjował w 2007 roku wspólnie z Chrystusowcami i Paulinami (dziekan Karapuda TChr, ks. Mikołaj z Winnicy, o. Marcin Wirkowski, Pallotyn Bafeltowski etc.) piesze pielgrzymki z Doniecka do Mariupola.
Szło się niemal tydzień, potem skrócono to do 5 dni.

Na każdym noclegu spotykaliśmy mnóstwo życzliwych Greków,
a jeszcze więcej ofiar akcji Wisła:
Łemków, Bojków, Polaków, a nawet Niemców.
Przedostatni nocleg we wsi Miczurino (Gruntal) i miasteczku Telmanowo
to przypomnienie, że mieszkało tu niegdyś mnóstwo tzw. "Wolga-Deutsche",
czyli Niemców Wołżańskich, katolików, luteran
i spokrewnionych z Amiszami Mennonitów.

3. Bachmut

To bohaterskie miasto to kolejna zagadka.
Komuniści nazwali je Artiomovsk.
To "Ukraińska Wieliczka" i stara stolica Donbasu.
Obok Bachmutu jest Solidar, największa w kraju kopalnia soli.
O to miasto też trwały zacięte walki.
Miasto Bachmut powstało w 1571 roku.
Była to w tym momencie najdalej wysunięta na wschód
stanica Pierwszej Rzeczypospolitej.
W tych okolicach, a zwłaszcza w Serbo-Słowańsku (dziś Słowiańsk)
osiedlali się Serbowie w czasach Katarzyny Wielkiej.
Ci, co emigrowali spod tureckiego jarzma.
To kolejny żywioł, który, owszem, się zrusyfikował na Donbasie
jak wszystkie inne, ale mówić, że to "odwieczni Rosjanie",
to gruba przesada.
Ponadto i tu w Lisiczansku, i w Kramatorsku, były liczne osady
tzw. "zapadenców", określanych też pogardliwym słowem "Banderowcy".
Przynieśli oni na te tereny katolicyzm, o czym świadczy
ogromna unicka bazylika oo. Bazylianów
we wsi Zwaniwka nieopodal Bachmutu.
W samym Bachmucie Polacy osiedlali się zawsze
i po Powstaniu Styczniowym zbudowali tu niewielki neogotycki kościół p.w.
M.B. Różancowej, który przetrwał, ale podczas ofensywy moskiewskiej
bomba przebiła dach, a parafianie schronili się aż na Spiszu w Słowacji.
Odwiedzałem ich tam trzy lata temu.
Wiem z pierwszych ust, co tam się działo.
Do ostatnich chwil mieszkała tam Pani Halina, starościna naszej parafii.
Dopiero, gdy bomba przebiła podłogę w piwnicy
i na jej oczach zginął ukochany mąż,
opuściła to miasto i teraz mieszka w Kijowie.
Życie w Bachmucie straciło 30 tysięcy osób, głównie wojsko i to rosyjskie.
Mieszkańców udało się ewakuować.
Z 80 tysięcy mieszkańców nie ostał się nikt.

Bachmut, to miasto widmo. Kto je odbuduje i kiedy?

4. Ławra

Kijowska Ławra, największe narodowe sanktuarium,
przez 300 lat systematycznie rusyfikowane,
w czasach Janukowycza stała się "Moskiewską Ławrą"
i piątą kolumną Kremla - nic dziwnego, że patrioci Ukraińcy
pragnęli tych "Moskiewskich Popów" wyprosić.
Uczyniono to w sposób pokojowy, choć nie obeszło się bez incydentów.
Patrioci nie bez podstaw twierdzą, że Moskiewskie Prawosławie
to organizacja polityczna, a nie religijna.
Dziwią się, że w Ameryce, w ONZ, a nawet w Watykanie nikt o tym nie wie.
Dziwią się, że zostali potępieni za to,
co każdy inny naród pragnący niepodległości uczyniłby bez wahania.

5. Metropolita Szewczuk

Metropolita Szewczuk, człowiek bardzo młody, taktowny i światowy.
Spędził wiele lat na misjach w Argentynie.
Poznał tam obecnego papieża zanim ten objął rządy w Watykanie.
Nigdy nie wypowiada się w sposób drastyczny czy politycznie niepoprawny,
jak czyni to Patriarcha w Moskwie.
Warto pogratulować greko-katolikom,
że mają takiego dobrego i utalentowanego metropolitę,
którego prywatnie nazywają Patriarchą.
Metropolita uczynił niesamowity krok Ekumeniczny.
Można to nazwać krokiem milowym.
Przekonał patriotycznie nastawiony Kościół Prawosławny,
kierowany przez Metropolitę Onufrego,
że pora zmienić Kalendarz Juliański na Gregoriański
i w ten sposób zmanifestować swoją solidarność
z chrześcijanami Zachodnich krajów i denominacji.
Związki duchowe z Moskwą zostały raz na zawsze zerwane.
Ukraina to nie Rosja.
Zarówno w polityce, jak i w duchowej sferze życia Ukrainy,
dzieje się coś ważnego.
Autorem i promotorem tych zmian jest Metropolita Szewczuk.
Jego marzeniem jest zwrot Ławrynowicz Poczejewskiej na Wołyniu
greko-katolikom, prawowitym właścicielom.
Tam nadal jest piąta kolumna, czyli "kler pro-moskiewski".

6. Ministrant Putina

Papież Franciszek, który zawsze chciał być bezstronny w tym konflikcie
a Ukraińcy posądzają go o zмовę z Moskwą,
nie zawahał się nazwać patriarchę Cyryla "ministrantem Putina".
Te słowa pokazują,
jak bardzo spostrzegawczy jest ten pontyfik z Argentyny.
Oby mu Bóg dał zdrowie,
bo być może nie powiedział swego ostatniego słowa na temat tej wojny.
Bądźmy dobrej myśli, że Ukraina mu wybaczy
i zapomni niefortunne wypowiedzi na temat "białej flagi".
Było mnóstwo sprostowań na ten temat.

7. "Generał Komar"

Jeden, świętej pamięci generał rosyjski, twierdził,
że Ukraińcy wymyślili zainfekowane komary
w ramach poszukiwania skutecznej broni biologicznej.
"Zatrute komary", wedle diagnozy afroamerykanki z ONZ,
podobnie jak rosyjskie wojska, nie respektują granic państwowych
i jeśliby rzeczywiście zostały wypuszczone na Rosjan,
to równie dobrze mogłyby kąsać Ukraińców.
Taka broń biologiczna,
podobnie jak gaz na polach pierwszej wojny światowej, to absurd.

8. Krymski Most

Krymski Most jest nielegalny i Ukraińcy systematycznie go bombardują.
Rosjanie wydali krocie, by połączyć półwysep z Krasnodarskim Krajem
i tym samym uniezależnić i oderwać logistycznie Krym od Ukrainy.
Na każdy atak na ten most pan Putin się obraża
i mści na cywilach w Kijowie, Zaporozżu i Odessie.
Chęć zemsty za urojone i faktyczne obrazy jest motorem tej wojny.
Lekarze, w tym zwłaszcza Rosjanie, twierdzą,
że nieprzebaczone obrazy są jedną z przyczyn zachorowań na raka.
Jest poważna przyczyna, żeby od tych obraz się wyzwolić
i zadbać o swoje zdrowie i życie innych.
Ale kto by o to dbał, kiedy na co dzień tak wielu młodych i zdrowych,
nie doczekawszy raka, umiera.

9. Pani Faron

Pani Faron budziła i budzi kontrowersje.
Mimo ukończenia 60 lat, pozostała śliczną i mądrą kobietą.
Jej patriotyzmu można by pozazdrościć.
Właśnie ta zazdrość spowodowała, że zamordowano ją w biały dzień
w pobliżu domu. Starannie przygotowany zamach jest póki co zagadką.
Zamachowiec to młody chłopiec z Dniepra,
którego tato jest ukraińskim patriotą i walczy na froncie,
a 18 letni syn "moskiewski troll".
Oto potęga moskiewskiej propagandy.

10. Pokój za jeden dzień

Pan Trump wydaje się wysuwać do ścisłej czołówki antybohaterów tej
wojny i póki co w pełni zasługuje na tytuł "moskiewskiego trolla".
Ludzie wierzący szanują go za obronę nienarodzonych
i krytykę genderyzmu.
Totalitaryzm antymigracyjny jednak nie przynosi mu sławy.
Nawet Polonia w USA się trwoży na to i obraża.
Wiele osób niewinnych tnie ta sama brzytwa,
która miała ciąć kryminalistów .
Obietnica pokoju za jeden dzień to taki sam fejk
jak obietnica zajęcia Kijowa za trzy dni.
Wygląda na to,
że Pokojowa Nagroda Nobla przejdzie chyba Trumpowi bokiem.
Taki sam z niego mediator jak i szef ONZ,
obaj nie mogą się doczekać, by paść w objęcia tyrana Putina.

11. Nawróć się Europo!

Apel wiceprezydenta Vance'a był szokiem i czkawką dla partii lewackich,
ale trudno się z nim nie zgodzić. Europa sama sobie zawiązuje pętlę na
szyję "zielonym łądem", niekontrolowaną migracją i mnożeniem płci.
Demoralizacja, aborcja i tysiące innych rzeczy,
jakie odrywają Europę od korzeni chrześcijańskich.
Niestety, mimo szumnych deklaracji,
nie kultywuje ideałów chrześcijańskich ani Rosja ani Ukraina,
bo nadal w tych krajach kwitnie aborcja, korupcja, handel surogatowym
macierzyństwem, alkoholizm.
Z tym trzeba by skończyć wpierw, zanim wyciągać żdźbło z oczu braci,
bo belki sterczą w oczach obu stron barykady.

W tej wojnie nie ma niewinnych i świętych.
Zamiast zdrowasiek z ust wojska
słuchać tylko wielopiętrowy mat czyli przekleństwa.
Joanna d'Arc tu potrzebna.
Ona twierdziła, że stuletniej wojny się nie wygra,
jeśli z obozów wojskowych nie usunie się kurtyzanek i przekleństw.
Trzeci warunek: spowiedź.
Kiedy nareszcie żołnierze z obu stron pójda do spowiedzi.
Strzelanina trwa nieprzerwanie i na Wielkanoc i na Boże Narodzenie.
W tej wojnie jak na wojnie: "nie ma nic świętego".

12. Haga

Haga Putina nie ominie i wszystkich jemu podobnych.
Niewinne ofiary z Buczy, Irpinia, dzieci z teatru w Mariupolu
i wszystkie wywiezione na wschód sieroty.
Podobno 20 tysięcy.
To, że pan Putin jest pedofilem, opowiedział przed tragiczną śmiercią jego
kolega ze studiów Litwinienko. Musiał za to umrzeć w wielkich mękach.
Za podobne rewelacje zginął dziennikarz Bortnik, polityk Borys Niemców,
dziennikarka Politkowska, Prygożyn, twórca "Oddziałów Wagnera",
a ostatnio Aleks Nawalny.
Putin nie lubi prawdy o sobie.
Inni posądzają go jeszcze o homoseksualizm.
Najprawdopodobniej te nieuleczalne choroby odegrały swoją rolę w jego
biografii. Owszem dużo się mówi o kochankach Putina, ale też dużo więcej
się mówi, że to zasłona dymna, by zbalansować wizerunek wodza.
Lew Starowicz twierdził, że nastolatków podnieca widok lokomotywy.
Putina najprawdopodobniej widok czołgów
i ginących żołnierzy podnieca nie mniej.
Trzeba to mówić jasno i otwarcie, tak jak jasno i otwarcie
opowiedziano o chorobie hitleryzmu i stalinizmu,
i w tym wypadku musimy osiągnąć całą jaskrawość.
Tylko tak stojąc w prawdzie,
znajdziemy lekarstwo i sposób na zatrzymanie tej wojny.
Pośród wszystkich antybohaterów historii
pan Putin wysuwa się na czołówkę.
Stalin nie użył bomby atomowej.
Hitler jej nie miał, a stary "histryk z Kremla" zwany "dziadem z bunkra",
co chwila żongluje "Arsenałem Jądrowym", legendarnym "Orzeszkiem".
Jako powód tej żonglerki podał
upodobanie do tzw. "dwiżuchy", czyli ruchawki.

Sam się do tego przyznał, że bez "ruchawki" on żyć nie może.
Bez niej jemu się nudzi.

Ks. Jarosław Wiśniewski
24 lutego 2025 - Trzecia Rocznicą wojny.
proszę - podaj dalej